

GAZETA ŁÓDZKA

Środa 23 Czerwca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 157.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki
Łącznie 1 Marka.
Za odosłaniem do domów 20 Pf. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie 2 Marki.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-taj.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 8—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i bród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mr.; reklamy po tekście 30 Pf.; nekrologia 40 f.
Ogłoszenia małe 3 Pf. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 Pf.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.
22 czerwca rano. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Na zachodnim brzegu kanału, na północnym zachodzie od Dixmuiden odparto ataki nieprzyjacielskie na trzy zagrody, zajęte przez nas.

Na północy od Arras także i wczoraj odbywały się głównie walki artyleryjskie.

O północy odparto francuski atak piechoty w Labyrinth na południe od Neuville.

W Szampanji na zachodzie od Perthes, po skutecznym rozsadzeniu posunęli my naprzód pozycje nasze.

Na wyznach Mozy walki trwały w ciągu dnia wśród ciężkiego ognia artyleryjskiego.

Dziś rano około godziny 3 przeszliśmy do kontrataku, prawie zupełnie oczyściliśmy rowy nasze od nieprzyjaciela, który wtargnął w nie i pojaliśmy 180 jeńców. Łatwo odparto mniejszy atak francuzów pod Marcheville. Na wschodzie od Luneville, rozwinęły się pod Leintrey nowe walki straży przednich.

W Wogezach dziś rano planowo i nie naciskani przez nieprzyjaciela przenieśliśmy pozycje nasze na wschodni brzeg Rechtu, na wschodzie od Sindernachu.

Pod Hilsenfirstem podczas ponownych ataków, odniósł nieprzyjaciel poważne straty. Lotnicy nasi obrzucili bombami port lotniczy Couarcelles na zachodzie od Reims.

Nieprzyjacielskie zrzucanie bomb na Brügge i Ostende nie wyrządziły szkód wojskowych.

Z terenu południowo-wschodniego.

Walki na północy i zachodzie od Lwowa trwają dalej. Na zachodzie od Żółkwi zmuszono Rosjan dziś w nocy do odwrotu z ich pozycji.

Wojska niemieckie i walczący wśród nich korpus austriacko-węgierski wzięty od 12 czerwca, t. j. od dnia rozpoczęcia ich ofensywy ostatniej z okolic Przemyśla i Jarosławia, do niewoli 237 oficerów, 58,800 żołnierzy i zdobyły 9 dział i 136 karabinów maszynowych.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 22-go czerwca:

Z terenu rosyjskiego.

Walki o Lwów trwają w dalszym ciągu.

Wczoraj przełamały wojska nasze rosyjskie pozycje obronne na po-

łudniu od miasta, na terenie na zachodzie od Darnfeldu.

Wzięto w posiadanie przejście przez rzeczkę Szczerek w wielu miejscach.

Po gwałtownych walkach, w których szczególnie dzielnie biła się wiedeńska obrona krajowa, niektóre umocnienia na froncie zachodnim i północno-zachodnim od Lwowa znajdują się w naszym posiadaniu.

Wojska niemieckie wzięły szturmem wyżyny na zachodzie od Kalikowa i odparły wszystkie kontrataki Rosjan, z bardzo ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na południe od Dniestru powszechna sytuacja jest niezmienną. Także i wczoraj odparły, gdy zostały napadnięte, wojska armji Pflanzer-Rosjan z dużymi stratami.

Nad Tanwią i w Polsce, sytuacja nic się nie zmieniła.

Zdobyte Lwowa.

WIEN, 22 maja. Urzędowo donoszą 22 czerwca po południu:

Nasza 2 armja po zwycięskiej walce zdobyła dziś Lwów.

Z terenu włoskiego.

Pod Plawą odparto znów ataki nieprzyjacielskie.

Lotnik włoski rzucił na Gërrz bomby bez skutku. Na wszystkich frontach nieprzyjaciel zużywa wiele amunicji działowej, zresztą zachowuje się biernie.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefler
feldmarszałek-lejtnant.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3 ej stronie)

O pracę mózgow.

Znany publicysta, p. Bolesław Koskowski, zamieszcza pod powyższym nagłówkiem w „Kurjerze Warszawskim” artykuł, który brzmi jak następuje:

Wypadki współczesne, chociaż nasuwają mnóstwo zagadnień i zadań, chociaż podniecają władze umysłowe do najwyższego stopnia, nie zdołały jednak wpłynąć na wytworzenie u nas literatury bieżącej, politycznej, historycznej, statystycznej, krajoznawczej.

Nieruchliwość nakładców warszawskich i instytucji, powołanych do opieki nad literaturą, nie jest tu głównym winowajcą. Są bowiem dawniej wydane prace zwłaszcza historyczne, które nie znajdują zbyt wielkiej liczby nabywców, lubo mają ścisły związek z chwilą dzisiejszą. Ciągłe więc to samo: inteligencja nasza nie lubi czytać książek i broszur poważnych, nawet ta inteligencja, która politykuje z zapałem i o zagadnieniach politycznych wyrokuje w ostatniej instancji.

Prawda, że znaczna część kraju jest objęta działaniami wojennymi. Ale, gdybyśmy lubili czytać, to sama Warszawa milionowa byłaby wystarczającym rynkiem dla produkcji rozpraw aktualnych, dotyczących żywotnych interesów narodowych i cywilizacyjnych.

Nie czas wszakże teraz wytaczać proces i wznawiać stare skargi, kiedy jedynym pytaniem może być dziś: jak zaradzić złemu? Bo w oczach naszych wytworzenie literatury bieżącej, dającej materiał dla zdrowej myśli o sprawie publicznej, jest zadaniem bardzo pilnym, ważnym i koniecznym. Od wielu, wielu lat ogół polski nie był w obliczu tak potężnych zagadnień, jakie się rozwijają i jeszcze więcej rozwiną w niezwyklej dobie obecnej. Aby zrozumieć, co się dzieje w świecie i jakie jest nasze własne położenie, nie wystarczy już lektura dzienników i oglądanie ilustracji w tygodnikach. Potrzeba nam wiadomości dokładnych, statystycznych, o siłach narodowych, o potrzebach krajowych, o rozwoju historycznym rzeczy polskich, o położeniu międzynarodowym, z którym nasze losy mają tak ścisły związek, inteligencja polska, której zasób wiadomości z zakresu „Polonica” jest wielce wąty musi nadrobić czas stracony, chociażby naprędce, bo bez wykształcenia politycznego, historycznego i, w szerokim znaczeniu słowa, krajoznawczego nie da sobie rady ze sprawami, które od niej w niemałej mierze zależą.

Powodzenie odczytów publicznych, dające się stwierdzić teraz w Warszawie, świadczy, że istnieje u nas większe, niż normalnie, zainteresowanie się rzeczami publicznymi. Ale cel odczytów jest i może być tylko jeden: pobudzić do myślenia, zachęcić do studiów.

Wykształcenia odczyty nie dają. Gdyby się poprzestano na nich, to pomnożylibyśmy jedynie produkcję rozpaczliwego dyletantyzmu, w polityce i ekonomji szkodliwszego chyba od ignorancji. Odczyty więc stanowią połowę zadania. Z inteligencją naszą należy widocznie postępować tak, jak z ludem: najpierw pobudzać do myślenia żywym słowem, a potem podsuwać dobrą lekturę. Jedno bez drugiego jest, jak pytanie bez odpowiedzi.

Ludzi, którzy mogliby dostarczyć zrecenzowanej „dobrej lektury”, nie brak w Warszawie z pewnością. Sami spotykaliśmy niejednokrotnie pisarzy wybitnych, noszących się z myślą ogłoszenia interesującej pracy na temat, związany z chwilą, i... szukających napróżno nakładcy. Nakładca zaś warszawski, jak się rzekło, szuka częstoć napróżno czytelnika.

Z tego błędnego koła mogłaby nas wyprowadzić jedynie instytucja, która, nie oglądając się na doraźne zyski, przedsięwzięłaby szereg wydawnictw, odpowiadających bieżącej konieczności szerzenia wiadomości o sprawie polskiej, o położeniu międzynarodowym, o zagadnieniach politycznych uniwersalnych, słowem, o tem wszystkim, nad czem się dzisiaj mózgi, bodajże jako tako pracujące, muszą przecie zastanawiać.

Jakieś nieśmiałe próby wytworzenia piśmiennictwa aktualnego widzimy już wśród wydawców warszawskich. Księgarnia pp. Gebethnera i Wolffa rozpoczęła wydawać „Bibliotekę współczesną” (dotychczas jedna broszura), księgarnia p. Arcta wydała kilka broszur z cyklu „Zagadnienia polityczne”. Rzeczy te powinny znaleźć dostateczną liczbę czytelników, bą są niedrogie, i zachęcić wydawców do dalszego ciągu. Ale co będzie z wydawnictwami

większemi, droższymi i nie tak już widocznymi aktualnymi?

Wyszła praca dr. B. Winiarskiego o ustroju prawno-politycznym Galicji, jako tom pierwszy wydawnictwa p. n. „Materiały do sprawy polskiej”.

Praca jest ujęta poważnie, a temat czyż może być dzisiaj bardziej na dobie? Tylko czy „Materiały” nie utkną na dwóch, trzech numerach, jak to już bywało nieraz u nas z wydawnictwami, rozpoczynanymi bez większego kapitału?

Słychać także, że grono ludzi, poświęcających się obecnie rozważaniu przyszłych spraw samorządu, zamierza przystąpić do wydawnictwa, temu wyłącznie przedmiotowi poświęconych. Jest to także postanowienie wielce chwalebne, chociaż niełatwe do wykonania wobec braku ludzi naprawdę znających się na rzeczy. W każdym razie mamy tu do czynienia jedynie z fragmentami i z próbami, kiedy nam potrzeba wykonania całego planu kształcenia krajoznawczego. Jedynie więc jakaś instytucja stała (np. kasa Mianowskiego), bądź utworzona w tym celu umyślnie, mogłaby podjąć serje wydawnictw, uznanych za pilne, według myśli przewodniej i bei oglądania się na przedki zwrot kosztów.

Trzeba to dziś ogółowi polskiemu mówić z wyjątkową siłą i ze śmiałą szczerością, iż największą klęską naszych dziejów z ostatnich dwu stuleci był brak myśli publicznej, lenistwo mózgu, ta „ciemna nota” warstw górnych, która Korzonow nasunęła wniosek, iż ona była główną przyczyną upadku Polski.

Tak samo nigdy za dużo nie można powtarzać tej oczywistej prawdy, że cała cywilizacja zachodnia, cały jej blask nie pospolity—to wszystko owoc niezmordowanej myśli ludzkiej, i u nas także, jeśli w okresie porzobiorowym ostawiliśmy się narodo i nawet na niejednym polu jak tako rozwijali, to jedynie dzięki mniej lub więcej wytyżonemu wysiłkom tych szczupłych warstw narodowych, które myślą i mjejtnie i dlatego w gwarze codziennej nazywane są „inteligencją”. Naród myślący — jakaż to niepojęta siła, uragając wszelkim niebezpieczeństwom!

Tej umiętej myśli niewiele jednak w narodzie naszym, zwłaszcza w zakresie spraw publicznych. Dyletantyzm stanowi prawdziwą plagę. Owczarz w medycynie pokątny doradca w prawnictwie—to dobre dla „ciemnego ludu”. Ale o Polsce, jej przyszłości, jej siłach kulturalnych, jej rozwoju gospodarczym, jej ustroju dzielnicowym, jej drogach i kierunkach politycznych można rozprawiać z taką samą dozynowoturą, jak o Portugalji. Bez znajomości statystyki, historii, ekonomji, bez elementarnych pojęć prawno-politycznych, bez wiadomości nawet, ilu jest Polaków w zamorskich krajach, jakich ich rozszedlenia, Inteligencja nasza mniema, że niema wiedzy politycznej i ekonomicznej wogóle, że niema w tej dziedzinie żadnych wiadomości pozytywnych, a więc i żadnych specjalistów, że o tem wszystkim wystarczy rozstrzygać „zdrowym rozumem”. Kiedy słyszymy ludzi inteligentnych, jak toczą rozprawy o polityce angielskiej bez podstawowej znajomości choćby historii współczesnej Anglii, to uważamy je jedynie za naiwną gimnastykę mózgu. Ale kiedy sami ludzie zabierają się z tym samym bagażem wykształcenia do sądenia o sprawach polskich, to obawiamy się o losy kraju, spoczywające w tak niewyrobionych rękach.

Dlatego trzeba koniecznie skorzystać z chwili, kiedy mózgi są pobudzone wy-

i Niemców zwabić do poprzednio oznaczonego miejsca, aby ich tam lepiej po bić. Dlatego nie powinni się neutralni dać powodować w decyzjach swych rzekomymi zwycięstwami niemieckimi.

Smierć dwóch generałów.

PARYZ, 22 czerwca. „Petit Parisien“ donosi: Dwaj generałowie dywizji Barbot i Stirn padli na polu walki.

Wdzięczność Francuza za troskliwą opiekę.

MONACHIUM, 22 czerwca. Francuski nadporučnik Armagna zmarły w Monachium wskutek rany otrzymanej w wojnie, z wdzięczności za troskliwą opiekę, rozporządził ostatnią wolą, by spadek jego użyto w Niemczech dla rodzin bawarskich, których synowie polegli na wojnie.

Straty francuskie.

PARYZ, 22 czerwca. Z pisma do „Guerre sociale“ wynika, że z dobrowolnej legji słowiańskiej powróciło z bitew na północ od Arras z 4.000 tylko 900. Tutaj, jak i na wzgórzu Loretto są francuskie straty zastraszające.

Straty angielskie.

LONDYN, 22 czerwca. Admiralicia wydała komunikat, podług którego od początku wojny straty handlu angielskiego są następujące: Marynarka straciła 145 okrętów z pojemnością 524.080 tonn, 118 okrętów do połowu ryb z pojemnością 19.224 tonn, łodzie podwodne zatopiły 80 okrętów handlowych, krążowniki zatopiły albo zdobyły 50, przez miny stracono 15, miny zniszczyły 24 łodzie rybackie, a okręty wojenne 94.

Gunaris o wyniku wyborów.

ATENY, 22 czerwca. Prezes ministrów Gunaris oświadczył przedstawicielowi pewnego pisma, że wynik wyborów partji Venizelosa wprowadzi przy-

niósł większość, ale wobec niepomysłnego stanu zdrowia króla, nie może on obecnie z wyniku wyborów wyciągnąć konsekwencji. Zarządzenie regencji musi wyjść od króla, dlatego i ta myśl obecnie jest niewykonalną, więc trzeba czekać, aż stan zdrowia króla się poprawi.

Dziennik grecki o Włochach.

ATENY, 22 czerwca. Dziennik „Esperini“ pisze: Dzień, w którym Austriacy zajmą Medjolan, będziemy uroczysto obchodzić, gdyż cała Grecja musi zrozumieć, że najniebezpieczniejszymi nieprzyjaciółmi grecczyzny są Włosi.

Skazanie Deweta.

BLOEMFONTEIN, 22 czerwca. Deweta skazano na sześć lat więzienia i na karę pieniężną 2000 funtów sterlingów.

Wojna w Afryce.

PRETORJA, 22 czerwca. Urzędowo donoszą: Generał Botha zajął Omaruru przy linii kolejowej z Swakopmundu do Grootfonteine. Napotkał on tylko mały opór. Pojmano kilku Niemców.

PRETORJA, 22 czerwca. Urzędowo donoszą:

Ogólne straty wojsk unji wynoszą do 14 czerwca: Przy operacjach przeciw powstańcom 414 i przeciw niemieckiej Afryce południowo zachodniej 1045 ludzi. Dalej zmarło wskutek chorób i wypadków 153 ludzi.

Powstańcy stracili przypuszczalnie 190 poległych i 300 do 350 rannych. Liczba Niemców internowanych w Uniji wynosi 39 oficerów i 859 żołnierzy.

Nie niszczyć gniazd ptasich!

Teatr muzyka i sztuka.

„Różowy Słoń“ w Grand-Hotelu.

Sztuczny, profesjonalny powyższy tytuł mieścił i w swej treści wielkie nic, szumnie zapowiadane przez pana Nullusa.

Zamiast więc sprawozdania, przytoczymy głos pana H. Z., który w wczorajszej „N. L. Z.“ tak o tej niefortunnej impresji pisze:

„Różowy słoń“, który przed dwoma miesiącami uciekł z teatru „Scala“, wrócił na dwie godziny do ozdobnego ogródka przy Grand-Hotelu, ale już dobrze wygotowany i wyczerpany. Powietrze wojenne nie służyło mu widocznie. Nullus wprowadził go „po literacku“, a Szarkowski podsunął mu podnózek (wszak wędrował 2 miesiące) a gdy nareszcie wyczął, przemówił do publiczności.

Był on jednak w rozpacz; nie miał czasu nauczyć się czegoś nowego; słoń rozejrzał się badawczo po ogrodzie i dobra myśl zaświtała w jego głowie. Wszak w łodzi czynnik są niezbędne, aby cierpliwie „znosić sztukę“.

Fantazja i sła pamięć. Fantazja jest konieczną, by w wyobraźni sła dekorację zastąpić przez wytworną, głos nieharmonijny przez dobry i t. p.

Widzisz złego aktora na scenie, który nie wie, co ma począć ze swoimi rękoma, porwa cię rozpacz; przywołujesz wtedy fantazję na pomoc fantazjo, zbudź się! słoń widzi nieszczęśliwy, że widzisz wielkiego artystę i żeś wniebowzięty; słyszysz głos bezdźwięczny, chcesz się oburzać, ale, fantazjo zbudź się znowu; niech ci się zdaje, że słyszysz Caruso; i dalej siedzisz spokojnie na swym miejscu.

Ale i sła pamięć jest konieczną; trzeba zapamiętać, że się już te same melodie setki razy słyszało, że się już te kuplety i śpiewy nieszluszoną ilość razy trawiło. Kiedy się ta mądrość względem różowego słońca stała oczywistą, zmęczał wtedy, posłał fantazję na skrzydłach wyobraźni pomiędzy publiczność i zaczął mówić. Coś specjalnego dla wielorybów, coś dla „swoich“, coś dla „Komitetu Obywatelskiego“ i coś dla dam pomiędzy trzydziestym a czterdziestym rokiem.

A słoń, który zaledwie odetchnął łódzkim powietrzem, zaraz zachorował na iście łódzką chorobę: gadatliwość.

Revue Poli Chinela „Ach te nalepki“ również zarżone było tą chorobą. Wprowadziła Revue ta jest nie bez talentu napisana, ale jest ona tylko ramą do kupletu.

A. Szarkowski, St. Szosland i Kabecki byli podporąmi revue. W części kabaretowej odznaczyli się: Michałowski w swoich typach chłopskich, Szarkowski swoim naśladowaniem operanta i Al. Oledaki, który recytował wygimienity pełen nastroju utwór Nullusa „Powiatka łańska“. Oledaki był nietylko ładnym, ale też i bardzo dobrym łańcem.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Polscy Artyści Zjednoczeni odegrają w niedzielę dnia 27 czerwca r. b. o godz. 5 po południu dramat współcz. w 6 aktach G. Zapolskiej „Tamten“.

We wtorek dnia 29 czerwca o godz. 5 po poł. z powodu, iż wiele osób musiało odejść od kasy bez biletów, powtórzoną będzie „Gwiazda Syberji“ dramat nar. w 4 aktach hr. Starzeńskiego.

Przedstawienia zaczynać się będą punktualnie, by publiczności zamiejscowej zapewnić swobodny powrót do domów. W przygotowaniu „Sybir“ G. Zapolskiej dramat w 5 aktach.

Bilety do nabycia od czwartku od piątku wieczorem w cukierni p. Gostomskiego, od soboty w kasie teatru, Cegielniana 63.

Z „Miniature“.
Cegielniana 84.

W teatrze „Miniature“ w dalszym ciągu „Kosciuszko pod Maciejowicami“, „Smierć Kościuszki“ i „Ofiara dla Ojczyzny“.

Podniosłe te utwory wypełniają codziennie widowienie teatru i, wobec powodzenia, pozostaną na afiszu jeszcze do niedzieli.



„LILINA“

Wypróbowany środek odżywczy dla dzieci i dorosłych, przyjemny w smaku i posiadający identyczne z fosfatyną własności odżywcze. Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Mleko i Masło wyborowe
poleca
WARSZAWSKIE ZIEMIANSKIE TOWARZYSTWO MLECZARSKIE
Spacerowa 29.
Hurtownie w magazynie.
Detalicznie w sklepach T-wa.

W czartek d. 24 czerwca b. r. o g. 3. po poł. odbędzie się **Zabawa ogrodowa w Helenowie** na dochód Tow. wpisów **Gimnazjum Polskiego Tow. „Uczelnia“**.
Na program złożą się: 1) orkiestra pod dykcją p. Tärnera i z współudziałem prof. Brandta. 2) chór Tow. im. Moniuszki pod batutą p. H. Miłka. 3) poczta i inne niespodzianki. Ceny biletów: 50 fen. i 20 fen.

Elektromonterzy, Ślusarze Motacze (Dreher) Kowale, Stolarze, Cieśle, Murarze, Robotnicy niewykwalifikowani i Robotnicy ziemni z rodzinami przez Izbę handlową w Kolonji nad Renem są poszukiwani.
Biuro pracy Piotrkowska 108.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczościowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ — 914 (wśróddaynie). Leczenie elektrycznością, elektrolyza (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (retroskopia). Przyjmuje od 3-1 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Wyłączna sprzedaż oryginalnej soli ciechocińskiej (szlam) i Ługu zaświadczonej przez wazelnie tamtejsze u **J. RINGARTA,** Pasaż-Schulca № 1 m. 10.
Nowootworzona fabryka cukierków pierników i wafli pod firmą „Reforma“ w Łodzi ulica Nowomiejska № 12 w podwórzu na prawo. Poleca wielki wybór cukierków, karmeków, frysów, pierników i t. p. po cenach niskich, mała próba wystarczy aby się przekonać o różnicy.
Hurtownikom odpowiedni rabat. Rekomenduje Herbatę zdrowia znakomitą w smaku. I funt i Mr.
Filja ulica Główna № 58 róg Juliusza.

Wieprzowinę razem ze słoniną po 92. fen. za funt sprzedawać na funty rozpoczęła od poniedziałku 21 b. m. rano 8-12 i 2-6 wiecz. Chłodnia przy Rzeźni Miejskiej ul. Radwańska.

Do sprzedania 447 kw. ar. 3 mjm. mało używanego **linoleum** Piotrkowska № 91. Bazar Przemysłowo-Rzemieślniczy.

Letnie mieszkania jeszcze do wynajęcia w Smardzewie pod Sieradzem, Wiadomość u adw. Zielińskiego ul. Benedykta № 10

OGŁOSZENIA DROBNE:
Gorsaty gotowe i obstalunkowe, biustonosze wszelkie pasy, prostotrzymacze, gorsceiki poleca wzorowa pracownia „Renoma“ ul. Główna № 17.
Fotografie do paszportów specjalnie podług wymagania Władz, najtaniej w zakł. fotogr. „Moderne“ Piotrkowska 97 (nad cukiernią) II piętro. St. Zaborskiego.
Osoba poważna poszukuje mieszkania wzamian za lekcje języków lub przygotowanie do szkół. Nawrót 32-16 III piętro. Od 10-11 rano.
Papierosy. Ważne dla kupców, papierosy najlepszych gatunków 1000 szt. 5 Mr. Mikolajewska 22 m. 10. 206-6
Pensjonatu letniska niedaleko Łodzi poszukuje osoba wężła, potrzebująca dobrego odżywiania i spokoju. Konieczny las sosnowy, miejscowość absolutnie sucha. Oferty Redakcja „Zdrowotność“ 341
Pokój umeblowany przy rodzinie do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem dla jednego lub dwóch kawalerów, od 1 Lipca r. b. Przejazd 55 m. 7.
Putynowana nauczycielka udziela lekcji muzyki na fortepianie. Przędzielana № 31 mieszkania 33.
Subjekt lub uczeń na dokonaniu potrzebny do felczera Rzgowska 93.
Tano letnie mieszkanie w Łodzi Fabianickiej (domek p. Kowalewskiej) może być meblami. Wiadomość Przejazd 16 Chądzińska.
Andrzej Białas zgubił paszport, wydany z gminy Lubocheń pow. Rawski gub. Piotrk.
Franciszek Gajewski zgubił kartę od paszportu wydaną z fabryki Allarta i Rousseau.
Henryk Audit zgubił paszport wydany z m. Piocka. Łaskawy znalazca zechce złożyć w G. P.
Jan Paniel Szarnik zgubił świadectwo od maszyny z marką Ber Freidenberg.
Ludwik Karjota zgubił paszport wydany z gminy Kampinos pow. Sochaczewski gub. Warszawskiej.
Zaginęły paszporty Wacława i Zygmunta braci Kujawskich z gminy Uszczyn, pow. i gub. Piotrkowska.